

O PERSPEKTYWACH BADANIA CHŁOPSKIEGO DOŚWIADCZENIA REFORMY ROLNEJ Z WARSZTATU BADAWCZEGO

ANNA WYLEGAŁA

KONTEKST

Pytania o to, czym była dla chłopów reforma rolna, nie sposób zadać inaczej, jak w szerokim kontekście zmiany społecznej, która nastąpiła na polskiej wsi na skutek Dekretu PKWN o reformie rolnej z 6 września 1944 roku. Niniejszy tekst jest częścią większego projektu badawczego, w ramach którego zajmuję się tym, w jaki sposób reforma rolna doświadczana była przez bezpośrednio w nią zaangażowanych aktorów społecznych – ziemiaństwo i chłopów¹. Interesuje mnie zarówno przebieg poszczególnych etapów samego wywłaszczenia ziemian i parcelacji ich majątków, jak i towarzyszące tym wydarzeniom po obu stronach emocje i postawy. Celem projektu jest również analiza społecznych i kulturowych konsekwencji wywłaszczenia i parcelacji dla tych dwóch grup. Interesuje mnie proces społecznej i tożsamościowej adaptacji ziemian do nowych warunków życia, zaś w kontekście wsi – zmiana stosunków społecznych i gospodarczych. Trzecim komponentem projektu jest pytanie o to, jakie są obecnie reprezentacje tego doświadczenia w teraźniejszości, czyli w jaki sposób reforma jest obecna w pamięci społecznej. Zakres geograficzny projektu ograniczony jest do „ziem dawnych”, z wyłączeniem terenów wcielonych do Rzeszy oraz (zasadniczo) terenów etnicznie mieszanych, co de facto daje w przybliżeniu

ANNA WYLEGAŁA – socjolog, adiunkt w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. E-mail: awylegała@ifispan.waw.pl

¹ Tekst powstał na podstawie badań prowadzonych w projekcie „Wokół reformy rolnej 1944–1948: doświadczenie i pamięć społeczna”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki, nr umowy UMO-2012/07/D/HS3/03723.

obszar pokrywający się z wojennym Generalnym Gubernatorstwem². Niniejszy tekst przedstawia pierwsze wyniki moich badań, skupiając się na kwestii chłopskiego doświadczenia reformy; stawia pytania badawcze i uzasadnia ich istotność; prezentuje dostępny zasób źródłowy i możliwe podejścia metodologiczne, a także pierwsze wnioski.

O faktografii reformy wiemy całkiem sporo. Przed 1989 rokiem powstało wiele poświęconych tej kwestii opracowań naukowych, które pod względem danych ilościowych są dość rzetelne. Niektóre z nich, zwłaszcza te wcześniejsze, są mocno nacechowane ideologicznie (Góra 1962; Słabek 1972); inne charakteryzuje już bardziej powściągliwy język (Słabek 1978; Iwaniak 1975), zaś studia powstałe w ostatnim dziesięcioleciu Polski Ludowej, zwłaszcza te poświęcone konkretnemu regionowi, stanowią już bardzo wartościowe źródło do rekonstrukcji tego, co stało się na polskiej wsi po 1944 roku (Brzoza 1988). Jednak prace te dotyczą zazwyczaj aspektów politycznych i gospodarczych reformy; co więcej, oparte są na podejściu ilościowym i makrohistorycznym, dostarczają wielu cennych informacji statystycznych, jednak w małym stopniu pokazują motywacje i postawy konkretnych jednostek. Z kolei monograficzne prace powstałe po 1989 roku niemal bez wyjątku dotyczą kolektywizacji rolnictwa i chłopskiego oporu wobec niego, a także innych aspektów relacji chłopstwa jako grupy społecznej z władzą (Jarosz 1998; Kura 2006; Miernik 1999; Prochnik 2003; Jarosz i Miernik 2016) – w każdym przypadku obejmują chronologicznie okres po 1948 roku, a więc skupiają się na czasach stalinizmu³. Reforma rolna pojawia się w nich zazwyczaj co najwyżej jako kontekst i preludium do późniejszych przemian strukturalnych i własnościowych (Markiewicz 2010; Markiewicz 2016).

Wydaje się, że to, co nie zostało do tej pory opisane, to społeczny i kulturowy wymiar reformy. Do pewnego stopnia temat ten poruszają prace dotyczące powojennych losów ziemian, nad którymi badania, w odróżnieniu od badań nad

² Taka, a nie inna geografia projektu ma swoje uzasadnienie. Zależało mi na tym, by objąć analizą tereny, na których ziemianie w większości byli obecni w czasie okupacji – stąd wyłącznie terenów wcielonych do Rzeszy, z których ziemianie zostali wysiedleni już w 1939 roku. Z kolei decyzja o skupieniu się na obszarze etnicznie względnie jednolitym wynikała z niechęci do poszerzania analizy o jeszcze jedną zmienną, jaką byłaby przynależność ziemian i chłopów do różnych grup etnicznych. Tak zawężony teren badawczy i tak zakłada pewne zróżnicowanie regionalne (np. między Kongresówką a Galicją – na ten temat ogólnie Sobczyński 1993; Bartkowski 2003), natomiast świadomie wyłącza z analizy regiony takie jak Wielkopolskie czy Ziemie Zachodnie i Północne (Jarosz 1998, 298–307).

³ Oczywiście kwestia reformy rolnej pojawia się w szerszych pracach dotyczących przemian politycznych i ekonomicznych po 1944 roku oraz ogólnie – historii gospodarczej PRL (Kaliński 1995; Landau i Roszkowski 1995; Borkowska-Bagieńska i Szafranski 2008).

doświadczeniem chłopstwa, zostały podjęte w różnym zakresie po 1989 roku. Powstały zarówno prace dotyczące ziemiańskich strategii adaptacyjnych do nowej sytuacji (Jakubowska 2012), stylu życia (Łoś 2008), pamięci o wywłaszczeniu (Jakubowska 1995) czy też współczesnego statusu środowisk postziemiańskich i postarystokratycznych (Smoczyński i Zarycki 2017). Jednak choć zniszczenie warstwy ziemiańskiej jako klasy oraz dworów jako ośrodków życia wiejskiego było bardzo istotnym rezultatem reformy rolnej (Landau i Roszkowski 1995, 229) – rezultatem, na którym bardzo zależało władzom komunistycznym – nie było ono rezultatem jedynym. Reforma zmieniła również oblicze polskiej wsi, zwłaszcza tej jej części, którą łączyły z ziemianstwem najsilniejsze więzy wzajemnej zależności o różnym charakterze, czyli wsi ulokowanej w pobliżu majątku ziemiańskiego. Jej społeczna organizacja mimo toczących się w dwudziestolecie międzywojennym procesów modernizacyjnych wciąż opierała się w dużej części na tradycyjnej triadzie „pan – wójt – pleban”⁴. Wywłaszczenie ziemianstwa oznaczało zniknięcie jednego z członów tej triady i zachwianie wiejskiego porządku: począwszy od różnych form zatrudnienia, których dotychczas dostarczał dwór, po zaplecze kulturowo-socjalne i porządek symboliczny. Chłopi musieli zająć wobec decyzji politycznych władz jakąś postawę – aprobującą, obojętną, niechętną – ale przede wszystkim zostali postawieni przed koniecznością radzenia sobie z zupełnie nową organizacją świata społecznego i odbudową jego społecznych struktur. Pytanie o chłopskie doświadczenie reformy rolnej jest więc pytaniem o – używając sformułowania Marcina Zaremby – „ludową reakcję na kryzys” (Zaremba 2012).

Choć może się to wydawać zaskakujące, w 70 lat od dekretu PKWN oraz ponad ćwierć wieku od upadku komunizmu w Polsce o chłopskim doświadczeniu reformy rolnej wiemy bardzo niewiele. Kwestia postaw chłopów wobec reformy w opracowaniach sprzed 1989 roku pojawia się wyłącznie w paradygmacie „przełamywania początkowych trudności” i „dojrzewania” chłopów do właściwej postawy politycznej. Z kolei w publikacjach współczesnych jest to bądź temat poboczny (Markiewicz 2010; Szpak 2013)⁵ bądź też analizowany na podstawie specyficznej bazy źródłowej (Siekierski 1992; Jakubowski 2000). Zgodnie z oficjalną narracją obowiązującą w okresie komunizmu chłopci byli

⁴ W swojej monografii mentalności ludności wiejskiej w PRL Ewelina Szpak (2013, 23–29) twierdzi, że od końca XIX wieku znaczenie dworu w życiu wsi stopniowo maleje, jednak w dalszej części przytacza liczne przykłady zachowania istotności majątku dworskiego w strukturze przestrzennej i symbolicznej wsi. Analizę symbolicznego znaczenia majątku ziemiańskiego w przestrzeni wiejskiej oraz trwałość pamięci o „panach” przeprowadza Włodzisław Mędrzecki (2008, 347–356).

⁵ Wyjątkiem jest tu krótki tekst Grzegorza Miernika (2016).

beneficjentami reformy, która miała na celu zaspokojenie chłopskiego głodu ziemi i rozwiązanie problemu karłowatych gospodarstw rolnych. Nawet najbardziej zideologizowane ze wspomnianych wyżej prac nie twierdzą, że cel ten został osiągnięty⁶. Ziemi „obszarniczej” było za mało, potencjalnych chętnych do kupna ziemi zbyt wielu – warto przypomnieć, że reforma dawała możliwość kupna ziemi po korzystnych cenach z rozłożeniem spłaty na wiele lat, chłopci nie otrzymywali ziemi za darmo⁷ – a sama realizacja parcelacji pozostawiała wiele do życzenia⁸. Jednak istotna zmiana na wsi się dokonała; skoro wiemy, jakie intencje miała władza i jaka była perspektywa ziemian, warto zapytać również, w jaki sposób doświadczyli jej chłopci.

Co konkretnie oznacza pytanie o doświadczenie? Nie będę wchodzić tu w spory definicyjne o samą kategorię doświadczenia, która we współczesnej humanistyce jest wieloznaczna (Wolska 2012). Na potrzeby tego tekstu chciałabym wyróżnić trzy wymiary chłopskiego doświadczenia reformy rolnej. Pierwszy to emocje i postawy z momentu realizacji reformy; drugi – osobiste przeżycia związane z reformą, w tym długofalowy wpływ na biografię; trzeci zaś – oceny, przemyślenia i pamięć o reformie z perspektywy czasu. Jeśli przełożyć to na konkretne pytania badawcze, należałoby każdemu z tych pytań nadać wymiar subiektywny. Jakie były pierwsze reakcje chłopów na wieść o dekrete PKWN? Co czuł chłop, widząc wywłaszczzonego dziedzica opusz-

⁶ Władysław Góra, autor wycień statystycznych powtarzanych w wielu późniejszych opracowaniach, podaje, że całość ziemi podworskiej w województwach dawnych zaspokoiła jedynie ok. 24% zapotrzebowania na ziemię (przy założeniu upełnorolnienia gospodarstw chłopskich do minimum 5 ha). Jednocześnie zastrzega, że krytyka reformy z tej przyczyny wychodzi „z ciasnych pozycji ekonomicznych” (Góra, 134–136). Szczegółowe statystyki dotyczące bilansu reformy w różnych ujęciach (w przeliczeniu na powierzchnię ziemi, liczbę nadzielonych gospodarstw, liczbę bezpośrednich beneficjentów itd.) można znaleźć w wielu opracowaniach. Z wszystkich nich wynika wyraźnie, że reforma nie zaspokoiła chłopskiego „głodu ziemi” (Hemmerling 1990, 24–26; Słabek 1972, 262; Suchoń 2008, 141–143; Kaliński 1995, 20).

⁷ Opłata za nadziały była ustalana na poziomie przeciętnego rocznego urodzaju ziemi kl. III; nabywca był obowiązany do wpłacenia 10% należności, raty wynosiły 10 lat dla małorolnych, 20 lat dla bezrolnych (Markiewicz 2016, 186).

⁸ O tym, jak niewystarczająca była ilość rozparcelowanej ziemi w stosunku do realnych potrzeb wsi, mówią dane dotyczące struktury polskiego rolnictwa przed wojną: wg spisu powszechnego z 1931 roku 85% gospodarstw rolnych w woj. krakowskim określono jako karłowate i małorolne (Brzoza 1988, 10); w woj. kieleckim gospodarstwa poniżej 10 ha stanowiły w tym samym czasie 95,8%. (Iwaniak 1975, 22). Z pamiętnika powojennego wójta gminy Karczew na Mazowszu: „Setki ubiegających się chłopów [w czasie reformy] ziemi nie dostało, gdyż było jej za mało a ponadto poważną część ziemi otrzymali formale jako najbardziej zasługujący i potrzebujący” (Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, dalej AZHRL, Materiały z konkursu „Mój rok 1944/1945”, Teczka nr 14A/Teczka nr 2 – Stanisław Budzicz, s. 13).

czającego dwór? Czy widział reformę jako akt sprawiedliwości dziejowej, chłopską zemstę na obszarniku, polityczny podstęp czy też bezprawie i kradzież? Czy przyjmując podworską ziemię, wahał się, bał, a może radość zagłuszała w tamtej chwili wszystkie inne odczucia? Jeśli ziemi nie wziął – dlaczego? Jeśli reforma zmieniała radykalnie jego życie – w jaki sposób? Jak gospodarowało mu się na „pańskiej” ziemi? W jaki sposób zmieniała się struktura społeczna i ekonomiczna wsi po reformie i jak było to przez chłopów oceniane? Wydaje się, że w taki sposób pytania te nie zostały do tej pory postawione.

ŹRÓDŁA I METODOLOGIA BADAŃ

Ukierunkowanie na subiektywny wymiar doświadczenia historycznego w naturalny sposób sprawia, że pewne źródła stają się dużo bardziej użyteczne niż inne, zaś posługiwanie się jeszcze innymi traci sens. Oczywiście pierwszym wyborem w przypadku tego projektu są dokumenty osobiste. Idealnie byłoby, gdyby chłopci czasów reformy rolnej masowo pisali obszernie dzienniki – ale niestety tak się nie działo. Chłopskie dzienniki, a nawet wspomnienia pisane z perspektywy czasu, ale na własny użytek, są w zbiorach rękopiśmiennych polskich bibliotek niezwykle rzadkie (tu widać od razu ogromną przewagę badaczy dziejów ziemiaństwa, którego przedstawiciele pisali dużo i obszernie). Zdarzają się wspomnienia opublikowane (przede wszystkim przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą), ale również nie są zbyt liczne. Główny zasób źródłowy do badania losów chłopstwa w okresie reformy rolnej w optyce dokumentu osobistego to materiały z konkursów pamiętnikarskich, bardzo popularnych w PRL. Kontynuując tradycję międzywojenną, od drugiej połowy lat 40. do lat 80. ogłoszono ich kilkadziesiąt. Konkursy były organizowane przez różne agendy i instytucje, obejmowały wiele tematów, bywały publikowane lub nie, różne też – niestety – były losy oryginałów nadsyłanych w odpowiedzi na ogłoszenie o konkursie.

W kontekście badania chłopskiej perspektywy reformy rolnej szczególnie istotne wydaje się kilka konkursów. Pierwszy z nich ogłoszony został w marcu 1948 roku przez Instytut Prasy „Czytelnik” pod hasłem „Opis mojej wsi”. Na konkurs nadesłanych zostało 1718 prac, które łącznie złożyły się na 25 tys. stron maszynopisu. Z uwagi na zmieniającą się sytuację polityczną już po zakończeniu konkursu wysłano prośby o uzupełnienia do ok. 300 „bliskich klasowo” uczestników, podsuwając tematy takie jak stosunek do planowanej kolektywizacji, wyzysku na wsi etc. Konkurs nie został ostatecznie rozstrzygnięty, a materiały odnaleźli po niemal dwudziestu latach w Instytucie Historii PAN i opublikowali (w kilkutomowym wyborze) Krystyna Kersten i Tomasz Szarota. Oryginały materiałów konkursowych znajdują się obecnie w zbiorach

Zakładu Badań nad Dziejami Polski po 1945 roku Instytutu Historii PAN, jednak z uwagi na zasadniczy brak konieczności cenzurowania fragmentów dotyczących reform rolnej przy przygotowaniu materiałów do druk⁹ korzystałam z tekstu opublikowanego.

Dwa kolejne potencjalnie najbardziej obiecujące źródłowo konkursy to konkurs „Nowe pamiętniki chłopów”, ogłoszony w 1955 roku przez czasopismo „Gromada-Rolnik Polski”, z którego wybór opublikowała „Książka i Wiedza” w 1962 roku¹⁰. Oryginały prac konkursowych (ok. 1500 teczek) znajdują się w Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (w oddziale Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Piasecznie koło Tczewa). W tym samym archiwum znajdują się oryginały konkursu ogłoszonego w 1969 roku przez „Zielony Sztandar” pod hasłem „Mój rok 1944/45” (ok. 200 pamiętników). Trzeci ważny konkurs ogłoszony został w 20-lecie reformy rolnej również przez „Gromadę-Rolnik Polski”, a wybór zwycięskich prac opublikowała Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza w 1969 roku. Ogłaszając konkurs, apelowano o przysyłanie wypowiedzi do tych, którzy „otrzymali ziemię w wyniku reformy, do tych, którzy czynnie uczestniczyli w jej przeprowadzeniu, oraz do tych, którym reforma przyniosła inne zmiany” (Jarecka-Kimłowska 1969). Na konkurs nadeszło 566 prac, najwięcej z Lubelskiego, Poznańskiego, Rzeszowskiego i Krakowskiego.

Prócz wspomnianych wyżej konkursów zorganizowano również wiele innych, w których poruszany jest temat reformy rolnej, jednak są to już raczej pojedyncze wzmianki. Jako przykłady publikacji wieńczących takie konkursy można wymienić np. „Gotuj broń! Wspomnienia chłopów z lat 1939–1948” (1969), rezultat konkursu pamiętnikarskiego rozpisanego przez redakcję „Chłopskiej Drogi” na 25. rocznicę PRL; „Chleb i krew. Moja wieś w czasie okupacji. Wspomnienia” (1968), plony konkursu pt. „Moja wieś podczas okupacji”, ogłoszonego w 1963 roku przez „Tygodnik Kulturalny” i Zakład Historii Ruchu Ludowego; „Pamiętniki dziesięciolecia” (1955), składające się z prac nadesłanych na konkurs zorganizowany przez redakcję „Głosu Pracy” na temat „I dziesięciolecie Polski Ludowej”. Na osobną uwagę ze względu na wysoki poziom opracowania materiałów oraz masowość (5475 prac) zasługuje konkurs „Młode Pokolenie Wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i studia”, którego efekty zostały wydane w tomach opatrzonych wstępem Józefa Chałasińskiego przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą i Komitet Badań nad Kulturą Współczesną Polskiej

⁹ Informacja uzyskana w rozmowie z prof. Tomaszem Szarotą w dn. 22.03.2017.

¹⁰ Dziękuję Hannie Gospodarczyk za pomoc w dotarciu do tych materiałów oraz wykonanie kwerendy.

Akademii Nauk, jednak z założenia uczestniczyli w nim ludzie, którzy w 1944 roku byli bardzo młodzi¹¹.

Pamiętniki nadsyłane na konkursy pamiętnikarskie w PRL są oczywiście źródłem bardzo specyficznym¹². Pierwszą kwestią, na którą trzeba zwrócić uwagę przy korzystaniu z nich, jest pozorna jedynie swobodność narracji wytworzonej w ten sposób. Uczestnicy konkursów spisywali swoje wspomnienia po to, by wygrać konkurs – były to więc teksty pisane niejako na zamówienie. Jeśli temat był ogólny (np. „Moja wieś w czasie wojny”), mógł dawać pewien wgląd w strukturę doświadczenia biograficznego autora. Jeśli konkurs dawał bardziej konkretne wytyczne, jak chociażby w przypadku tematu „Ta ziemia jest nasza”, organizatorzy często otrzymywali prace bardzo do siebie podobne. Druga istotna kwestia, wynikająca wprost z pierwszej, to ideologiczne nacechowanie prac konkursowych, szczególnie w przypadku, gdy niemożliwe jest dotarcie do oryginałów nadsyłanych wspomnień (a jest tak niestety w przypadku większości konkursów). Autorzy prac byli świadomi, że ich prace będą oceniane nie tylko ze względu na swoją wartość literacką i faktograficzną, ale również ze względu na zgodność z obowiązującą wówczas narracją historyczną. Przykład pamiętników z konkursy „Nowe pamiętniki chłopów” pokazuje, że różnica w ilości propagandowych kalek w wyróżnionych i odrzuconych materiałach jest niewielka – wszystkie zideologizowane są w podobnym stopniu. Tak więc ważniejsza od cenzury na poziomie publikacji była autocenzura samych uczestników konkursów¹³. Zdarzały się oczywiście prace wyraźnie nonkonformistyczne lub nonkonformistyczne niechęć (pisane przez mniej wprawnie władających piórem narratorów), jednak prace z konkursów pamiętnikarskich należy czytać, mając na uwadze czas i okoliczności ich powstania. Dobrym przykładem są tu uzupełnienia dosłane na prośbę organizatorów konkursu z 1948 roku, zasadniczo bardzo mało zideologizowanego: jak piszą we wstępie redaktorzy, prace nadesłane jako pierwsze cechowała duża szczerść i bezpośredniość w ocenie kwestii politycznych (czyli np. reformy rolnej czy początków władzy ludowej), podczas gdy ci sami autorzy, proszeni o uzupełnienie, przysyłali teksty znacząco różniące się swoją wymową (Kersten i Szarota, 9).

¹¹ Materiały oryginalne z tego i wielu innych cennych konkursów zachowały się jedynie szczątkowo jako spuścizna Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa, obecnie w zasobach AAN. Wciąż nie są niestety udostępniane.

¹² Na temat specyfiki pracy z pracami nadsyłanymi na konkursy pamiętnikarskie zob. Lebow 2013; Jakubowski 2000.

¹³ Nie znaczy to, że cenzura na etapie publikacji nie istniała. Dariusz Jarosz (1998, 13) wspomina o teczkach ingerencji cenzorskich z akt Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk dotyczących wydawanych kolekcji pamiętników chłopskich po wojnie.

W kontekście małej ilości swobodnych dokumentów osobistych z epoki oraz ograniczeń, którymi obarczone są prace pamiętnikarskie, zdecydowałam się sięgnąć po uzupełniające kategorie źródeł. Pierwsza to historia mówiona, zarówno zbiory już istniejące, jak i wywiady nagrane specjalnie na potrzeby projektu. Kwerenda w największym polskim zbiorze *oral history*, Archiwum Historii Mówionej Ośrodka KARTA i Domu Spotkań z Historią, nie dała niestety zbyt wyczerpujących rezultatów. Choć w zbiorach AHM nie brakuje wywiadów nagrywanych na wsi lub z osobami ze wsi pochodzącymi, temat reformy rolnej pojawia się w nich bardzo rzadko; rezultaty poszukiwań to zaledwie kilka relacji w kilkutysięcznym zbiorze. Do pewnego stopnia użyteczne mogą być materiały zgromadzone przez Barbarę Perepeczko na potrzeby tekstu pt. „Reforma rolna w pamięci rolników”, opublikowanego w 2003 w czasopiśmie „Wieś i Rolnictwo”¹⁴, jednak po pierwsze, materiały te zachowały się jedynie częściowo; po drugie, mają postać amatorskich streszczeń wywiadów dokonanych przez osoby przeprowadzające rozmowy, czyli studentów pierwszych lat studiów SGGW, co sprawia, że możliwości ich reanalizy są dość ograniczone.

W związku z tym zdecydowałam się na wytworzenie nowych źródeł, czyli przeprowadzenie badań terenowych. Powstałe w ten sposób relacje mają swoje mocne i słabe strony. Do ich atutów należy z całą pewnością możliwość zadania świadkom dokładnie takich pytań, jakie pozwolą na zaspokojenie ciekawości badacza. Wadą wywiadów przeprowadzanych współcześnie jest to, że jesteśmy w stanie dotrzeć do osób, które w 1944 roku były dziećmi, w najlepszym przypadku młodymi dorosłymi, stąd też ich ogląd sytuacji nie będzie obejmować np. świadomego porównania czasów sprzed reformy i po reformie. Relacja nagrywana w 70 lat po wydarzeniu, którego dotyczy, obarczona jest również wszystkimi ograniczeniami wynikającymi z upływu czasu i mechanizmów rządzących ludzką pamięcią – jednak to samo dotyczyć może o pewnego stopnia spisywanych ex post wspomnień czy pamiętników przygotowywanych na konkurs¹⁵. Na obecnym etapie realizacji projektu został przeprowadzony pilotaż badań terenowych w trzech miejscowościach: Karskich (pow. Sokołów) oraz podwarszawskich Zaborowie i Zaborówku¹⁶. Rozmowy nagrywane były zgodnie z metodologią wywiadu biograficznego; na początku rozmówcy byli proszeni

¹⁴ Dziękuję dr Perepeczko za udostępnienie mi tych materiałów.

¹⁵ Włodzimierz Mędrzecki w swojej analizie materiałów z badań etnograficznych dotyczących relacji wsi z dworem ocenia ich przydatność w badaniach historycznych dość sceptycznie (Mędrzecki 2008, 364). Nie kwestionując ustaleń autora, wychodzę z założenia, że krytyczne podejście do tego typu źródeł pozwala jednak na ich owocne wykorzystanie.

¹⁶ Dziękuję Małgorzacie Tukało za udział w badaniach pilotażowych.

o opowiedzenie historii swojego życia, potem były zadawane pytania ukierunkowane na temat projektu.

Drugim rodzajem źródła o charakterze uzupełniającym są dokumenty urzędowe. Zarówno w zespole Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych AAN, jak i w aktach Powiatowych Urzędów Ziemskich czy też Pełnomocników ds. Reformy Rolnej (oraz innych dokumentach administracji lokalnej) można znaleźć dokumenty rzucające światło na chłopskie doświadczenie reformy rolnej. Są to z jednej strony dokumenty wytworzone przez samych chłopów – np. listy, pisma, skargi i prośby kierowane do władz różnej instancji, jak i np. urzędowe sprawozdania z realizacji reformy zawierające informacje o nastrojach na wsi i postawach chłopów wobec wywłaszczenia ziemian i parcelacji ich majątków. W niniejszym tekście wykorzystywane są materiały z pierwszego etapu kwerendy archiwalnej, przeprowadzonej w AAN, Archiwum Narodowym w Krakowie, Archiwum Państwowym w Siedlcach oraz Archiwum Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego „Sowiniec”.

Ostatnie źródło pomocnicze to wspomnienia ziemiańskie. Jak już wspominałam, ziemianie pisali o reformie rolnej dużo i obszernie, zaś chłopci pojawiają się w tych tekstach dużo częściej niż sami ziemianie w narracjach chłopskich. Oczywiście trudno oczekiwać, by dziennik prowadzony przez ziemianina oddawał wprost perspektywę chłopca, jednak o jego postawie i działaniach powiedzieć może już sporo. Źródła wykorzystane jako kontekst do napisania niniejszego artykułu (niecytowane bezpośrednio w tekście) pochodzą m.in. ze zbiorów działów rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Narodowej oraz Ossolineum.

„USŁYSZELIŚMY O REFORMIE”: POGŁOSKI, WYWŁASZCZENIE, BEZKRÓLEWIE

To, czy z perspektywy czasu w ogóle jest możliwe odtworzenie emocji, zwłaszcza zbiorowych, jest problemem metodologicznym wymagającym zupełnie odrębnego studium (Zaremba 2012, 31–49). Na potrzeby tego projektu zakładam, że choć niemożliwa jest rekonstrukcja emocji w skali jeden do jednego, dostępne nam źródła dają mimo wszystko pewien w nie wgląd. Pierwsze reakcje chłopów na wiadomość o dekrete PKWN oscylują między niedowierzaniem, nadzieją a otwartą radością. Cztery lata po przeprowadzeniu reformy bezrolny ze wsi Zakrzówek w powiecie krańickim pisze:

Z chwilą ogłoszenia dekretu, to jest dnia 6 IX [1944], przez PKWN o przeprowadzeniu reformy rolnej, ludzie nie wierzyli w coś podobnego. Że [w] 1918 miała być przeprowadzona reforma rolna, a nie była, tak i teraz zwodzą, pocieszają i dadzą spokój – tak to mówili ludzie starsi (*Wies polska...* 1968, 99).

W ogólnym zamęcie panującym na wsi pod koniec wojny chłopci nie wiedzą, komu mogą ufać i czy pogłoski o reformie są prawdziwe, a jeśli tak – czy na pewno przyniesie ona im same korzyści. Dominująca obawą jest ta, by przeprowadzenie reformy nie było tylko wstępem do kolektywizacji polskiego rolnictwa i przekształcenia go na wzór sowiecki:

[...] usłyszeliśmy o reformie i byliśmy uradowani, że doczekaliśmy Polski Ludowej o której marzyliśmy, często w skupieniu rozmawialiśmy ze starszymi ludźmi, lecz nam starsi opowiadali że nie będzie tak dobrze jak śpiewaliśmy w Hymnie Narodowym mówili nam że to będzie ustrój po rosyjsku i że będziemy ugnębieni, że teraz będziemy żyć w niedoli, że w Rosji kolchozy bieda nędza i głód i to samo nas czeka¹⁷.

Jednak pogłoski o reformie okazują się prawdziwe. Na wsi pojawiają się wysłannicy nowej władzy – w zależności od regionu i czasu przeprowadzenia reformy są to urzędnicy z Powiatowych Urzędów Ziemskich, komisarze ziemscy, pełnomocnicy ds. reformy rolnej. Czasami towarzyszą im tzw. brygady robotnicze, złożone z przeszkolonych centralnie robotników z miast, którzy wspierać mieli chłopów siłowo i ideowo¹⁸. Zawiażują się komitety folwarczne. Aby reforma mogła się dokonać, z dworu musi zniknąć dziedzic. Postawy chłopów wobec samego aktu wywłaszczenia ziemian są dość trudne do odtworzenia. Ziemianie pojawiają się w chłopskich źródłach rzadko (w drugą stronę jest odwrotnie – ziemianie dość szczegółowo opisują zazwyczaj stosunek do nich chłopstwa i służby). Wydaje się, że były one wypadkową kilku kwestii: obiektywnej siły więzów łączących dwór i wieś, charakteru tych relacji, a także statusu społecznego i ekonomicznego konkretnej grupy ludności wiejskiej. Dziedziców „ludzkich”, zasiedziałych i silnie związanych ze wsią przed wojną i w trakcie okupacji żałowano. W pamiętnikach chłopskich zdarzają się wprost stwierdzenia, że byłemu właścicielowi stała się krzywda:

Opinia wsi nie uznawała też krzywdzącej decyzji komitetu w stosunku do byłego właściciela, człowieka ogólnie znanego z ludzkiego traktowania i obchodzenia się ze swoją służbą, a mającego na utrzymaniu żonę i troje małych dzieci, któremu nie pozostawiono ani skrawka ziemi czy też jakiegoś kąta w zabudowaniach dworskich (pałac przeremontowano na szkołę) (*Wies polska...* 1970, 231).

¹⁷ Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej AZHRL), Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (177) Marcin Ostasz, s. 45.

¹⁸ W październiku 1944 PKWN zorganizował szkolenie dla 150 członków brygad robotniczych, którzy następnie ruszyli w teren (Iwaniak 1975, 56).

Niektórzy chłopi pisali listy do władz z prośbą o zwrócenie właścicielom bezprawnie ich zdaniem zabranego majątku – tak było np. w przypadku majątku Zgłobice w Krakowskim. Chłopi wysłali petycje o powrót właścicielki Zofii Marszałkiewiczowej (Brzoza 1988, 89). Służba folwarczna z majątku Łętów koło Garwolina oraz mieszkańcy kilku pobliskich wsi wnioskowali, by „ich” dziedzicowi Antoniemu Migdalskiemu pozwolić na pozostanie we dworze i przydzielić ziemię w obrębie majątku. W obszernym piśmie wyliczają jego zasługi, takie jak: działalność charytatywną na rzecz wsi, wzorową postawę w czasie wojny i dobre stosunki z pracownikami. List kończą następującymi słowami:

Biorąc pod uwagę liczne zasługi ob. Migdalskiego dla okolicznego społeczeństwa, uprzejmie prosimy Obywatela Pełnomocnika o pozostawienie ob. Migdalskiego w jego własnym majątku, w jego domu mieszkalnym wraz z wszystkimi zabudowaniami i przydzielenie mu jako rolnikowi w tymże majątku odpowiedniej ilości ziemi, zapewniającej mu utrzymanie, jeśli majątek jego będzie podlegać parcelacji. Załączamy do podania niniejszego odpis dyplomu nadania Srebrnego Krzyża Zasługi Antoniemu Migdalskiemu za zasługi na polu pracy społecznej oraz oryginalny list dwóch ludzi wybawionych od śmierci dzięki staraniom i pomocy ob. Migdalskiego¹⁹.

Empatię wobec dziedziców częściej wykazują osoby pracujące we dworze, mające z ziemianami osobisty kontakt, częściej też można ją spotkać w relacjach współczesnych – tu nie bez znaczenia może być wpływ przekonania o tym, że właśnie takiej narracji oczekuje przeprowadzający wywiad. Rozmówca z Zaborówka pod Warszawą, przed 1944 pracujący we dworze jako woźnica, mówi:

A trzeba było bronić dziedziców! Bo dobre były, tak? Broniła ludzi [w trakcie okupacji niemieckiej], oni nie mogli obronić? Tu pan Wodziński był i pani Rozalia, imienia jej nawet pamiętam jeszcze. Miała syna Gustawa, no i Marysię, Stasia, Jasia. I Wandzia była. To Wandzia, Staś i ten Jasiu w Warszawie w powstaniu zginęli²⁰.

Inny świadek z tej samej miejscowości wspomina sam moment wypędzenia dziedziczki z dworu:

¹⁹ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (dalej MRiRR), sygn. 1516, Przejmowanie nieruchomości ziemskich na cele reformy rolnej. Orzeczenia, podania, odwołania, korespondencja, k. 23

²⁰ Wywiad z Eugeniuszem Białowąsem, Zaborówek, 2016, w archiwum autorki.

Pamiętam, byłem na tym. Ten łobuz, ten Grzelczak, jak ich wyzywał, jak bluźnił! Fatalnie! Bo to pijaczyna, pistolet, taka lufa wielka, tu za paskiem miał. Wyjął, na stół położył. Jak to on ich nazwał? Pasożyty, nie pasożyty, coś tak, jakoś tak. »To na was jest ten pistolet!«, a my na korytarzu stały. Matko, jak płakały, o Jezu...²¹

Im luźniejsze są relacje chłopów z dworem, im właściciel rzadziej w nim bywa i mniej przejmują się tym, co dzieje się poza obrębem parku i zabudowań folwarcznych, tym częściej w momencie wywłaszczenia spotyka się z obojętnością, a nawet wrogością. Mężczyzna mieszkający w czasie reformy w Karskich (pow. siedlecki), gdzie właściciel był dla wsi figurą dość odległą, kwituje kwestię odczuć względem wyjazdu właściciela krótko: „Gdzie go żalowali. Kto go tam żalował. Jego nikt nie widział”²²; fragment wywiadu z innym mieszkańcem Karskich brzmi podobnie: „Z tym dziedzicem... pojechał to pojechał. Wiedzieli, że to dziedzic. A jak [pojechał], to już jego nie było”²³. Pamiętnikarz z Rogoźnicy w województwie rzeszowskim pisze z przekąsem: „W tym czasie chłopci naszej wioski usłyszeli słowo »Reforma Rolna«. Co się stało, pan dziedzic w wielkim pośpiechu opuszcza swe dobra, wyjeżdża wozami konnymi ze swym skromnym dobytkiem do stacji przeładunkowej Przeworsk”²⁴. Istotną rolę odgrywa też przynależność partyjna: najbardziej negatywne i obcesowe opisy wywłaszczenia ziemian wyszły spod pióra członków PPR. Tu jednak znów zadać należy pytanie, czy opisywane odczucia są autentyczne, czy też oddają raczej poglądy narratora na to, jak prawomyślna narracja o reformie rolnej powinna w danym momencie wyglądać.

Na marginesie warto dodać, że we wspomnieniach ziemiańskich wątek pomocnych, empatycznych chłopów pojawia się bardzo często. Jadwiga Siniarska-Czaplicka wspomina chłopów, którzy na wiecu domagali się od nowej władzy krowy dla „swojej” dziedziczki (Siniarska-Czaplicka 2003, 181); Anna Hajduk z Kieleckiego opowiada o chłopach z rodzinnego majątku, którzy odnaleźli jej rodziców w odległym Poznaniu i przywieźli żywność oraz list do władz poświadczający nienaganną moralność dawnego dziedzica²⁵; Anna Radziwiłł mówi o chłopach, którzy w czasie epidemii tyfusu przynosili wysiedlonym

²¹ Wywiad ze Stefanem Majewskim, Zaborówek, 2016, w archiwum autorki.

²² Wywiad z Zygmuntem Szkopem, Karskie, 2017, w archiwum autorki.

²³ Wywiad z Mieczysławem Romańskim, Karskie, 2017, w archiwum autorki.

²⁴ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (96) Julian Bury, s. 7.

²⁵ Anna Hajduk, Archiwum Historii Mówionej (dalej AHM)_2857.

już ze dworu dzieciom dawnego właściciela deficytowe produkty żywnościowe²⁶. Informacje o chłopach dostarczających żywność mieszkającym już w mieście byłym właścicielom ziemskim pojawiają się również w dokumentach urzędowych (Iwaniak 1975, 103).

W krótkim okresie swoistego bezkrólewia, od wyjazdu ziemian z majątku do pojawienia się nowego administratora, dochodziło czasami do rabunku dworskiego mienia. Chłopi rzadko o tym wspominają – najwidoczniej działa tu autocenzura każąca uznać tego typu działania za jednak godne potępienia. Jan Kaczor, sam pochodzenia chłopskiego, pracujący w czasie realizacji reformy rolnej w starostwie powiatowym w Kieleckiem, mówi z żalem:

Ale już w pierwszych dniach po wyzwoleniu nagromadzona wiekami niechęć do dworu znalazła upust. Niszczono, co się tylko dało. Nikt nie nauczył ludności wiejskiej patrzeć na to jako na mienie społeczne, które należy strzec i ochraniać dla własnego dobra (Kaczor 1961, 90).

Władze próbują zapobiegać grabieży i zabezpieczać najcenniejsze przedmioty, m.in. księgozbiory i dzieła sztuki – np. w starostwie w Kielcach zostaje utworzona specjalna komisja przy Referacie Komisji i Sztuki zajmująca się tą kwestią, zostaje też wydana odezwa do ludności wzywająca do zwrotu przedmiotów o wartości zabytkowej, jednak nie odnosi to oczekiwanego skutku (Iwaniak 1975, 203). Jak podsumowuje Kaczor (1961, 90), „wiele rozkradziono, bezmyślnie zniszczono i zmarnowano”. Grabież dworskiego mienia przez chłopów interpretować można na kilku płaszczyznach²⁷. Podstawowym motywem był na pewno motyw rabunkowy i prosta chęć zysku. Jednak równie istotny był wymiar symboliczny tej grabieży, zwłaszcza wtedy, gdy była połączona z niszczeniem mienia lub gdy dewastacja wręcz przeważała nad kradzieżą. Chłopski pamiętnikarz, Wacław Daruk, pisze o tym wprost:

Łała się krew bratnia, lecz nie daremnie. Zmywała powoli pleść nawarstwioną na psychice chłopca. I nic dziwnego, że biorąc pańską ziemię, szedł walić kaflowe piece w pałacach i zrywać parkiety w pokojach. Nie był to odruch zdziczenia, lecz chęć zemsty za doznane krzywdy i droga do samowyzwolenia. Piszę to

²⁶ Anna Radziwiłł, AHM_1067.

²⁷ Ewelina Szpak wysuwa hipotezę, że rabunek czy też szerszej – niefrasobliwość i przyzwolenie na zniszczenie budynków i wyposażenia dworskiego wynikało z nieobecności tej przestrzeni i przedmiotów w chłopskim świecie symbolicznym; dla kontrastu: pańska ziemia i inwentarz traktowane były z szacunkiem (Szpak 2013, 25).

dlatego, że w ten sposób odnajdywałem siebie wówczas. A takich było wielu...
(*Gotuj broń!...* 1969, 336).

Tak więc celem nie było tylko o przywłaszczenie sobie pańskich poduszek i wazonów – chodziło również o to, by przez akt zniszczenia i degradacji pańskiego mienia pana upokorzyć. Była to przemoc symboliczna w czystej postaci, tak trafnie opisana przez Andrzeja Ledera w jego książce *Prześniona rewolucja* (2014). Trzeci wymiar grabieży dworu to uczestnictwo w karnawalizacji rzeczywistości. W okresie bezkrólewia, braku realnej władzy w terenie, często tuż po przejściu frontu, zawieszeniu ulegały obowiązujące na co dzień normy moralne, w tym te dotyczące własności. Rozmówca będący w 1944 roku nastolatkiem mówi dzisiaj: „Zaraz po tym froncie, po tej wojnie, zaraz po tej reformie rolnej... Tam był taki fortepian w tym pałacu. Graliśmy takie chłopcy, lataliśmy. Tam wieczorem przeważnie. Podleciał na fortepianie, tam popstrykamy”²⁸. Mężczyzna nie włamuje się do opuszczonego (i wcześniej okradzionego przez wieś) dworu po to, by odnieść konkretną korzyść materialną; robi coś zabronionego, nielegalnego, czego nigdy nie zrobiłby w czasie „normalnym”. Z jednej strony przypomina to więc Bachtinowski karnawał czy też bardziej specyficznie: karnawał rewolucji; z drugiej – trudno nie zauważyć podobieństw między grabieżą dworskiego mienia a szabrem na Ziemiach Odzyskanych, szabrem w getcie warszawskim (oraz innych gettach) czy też szabrem różnorakiej własności, w tym państwowej, porzuconej przez ludność uciekającą na Wschód we wrześniu 1939 (Zaremba 2009, 193–220).

„TA ZIEMIA JEST NASZA”: RADOŚĆ, NIEPEWNOŚĆ, TRUDNOŚCI

Gdy na wsi nie ma już ziemian (a często znika również ich majątek), przychodzi w końcu czas na parcelację dworskiej ziemi. Podobnie jak w przypadku pierwszych reakcji na wieść o reformie rolnej w postawach chłopskich radość i głód ziemi miesza się z obawami²⁹. Większość chłopów odbiera swoje działki z nieskrywaną radością: „Wiosną, na terenie samego Łopuszna nastąpiło to, czego każdy, a przeważnie ze służby folwarcznej, pragnął – dzielenie ziemi dworskiej. Wszyscy pogarbaceni od pracy fornale przejmowali działki ziemi, ziemi, w którą wsiąkły ich i ich praocjów strumienie potu” (*Ta ziemia jest nasza...* 1969, 70). Jednak radości wciąż towarzyszy strach. Nowi gospodarze boją się,

²⁸ Wywiad z Zygmuntem Szkopem.

²⁹ Ambiwalentne postawy chłopów wobec przyjmowania ziemi i ich wyjaśnienia pojawiają się w wielu opracowaniach (Siekierski 1992, 60; Miernik 2016, 314; Jakubowski 2000, 171–173; Szpak 2013, 23–24).

że dawni właściciele wrócą i odbiorą im ziemię: „na razie nie chcieli brać tych działków, bo mówili, że jak pan wróci, to cię do dziury wsadzi” (Nawsie, pow. Dębica; *Wieś polska...* 1970, 385); „początkowo przy rozdaniu ziemi chłopom nie wszyscy brali z wiarą, że to będzie ich własne, obawiali się, że ktoś im to z powrotem zabierze” (Krzesk, pow. siedlecki; *Wieś polska...* 1970, 274). Obawiają się też, że reforma jest politycznym podstępem mającym zjednać chłopskie poparcie dla nowej władzy. Jak silna była chłopska nieufność świadczy np. fakt, że w 1946 roku Stronnictwo Narodowe wydało specjalną ulotkę zapewniającą chłopów, że na ziemiach polskich nie zostanie przeprowadzona kolektywizacja (Hemmerling 1990, 24). W chłopskich relacjach powtarza się motyw z jednej strony ogromnej niepewności, braku stabilizacji, a co za tym idzie – powściągliwego gospodarowania na nowej ziemi, tak by w razie czego nie stracić zbyt dużo zainwestowanych środków; z drugiej zaś – stopniowego przełamywania tej niepewności:

Z początku po tej parcelacji to jakoś to wszystko niedbale szło, każdy nie bardzo w to wierzył, że będzie miał własność, że to tylko tak zrobiono dla zachęty, aby ludzie głosowali na rzecz rządu dzisiejszego, a potem i tak będą kołchozy. Ludziska więcej wierzyli tym podszeptom fałszywym, no i każdy nie dbał; kto tam co wsiał lub wsadził cokolwiek to drudzy mu wypaśli i tak było do 1946 r. A dopiero 1946 r, na jesieni zaczęli ludziska nawóz wozić na hektary, jak powszechnie nazywano, sadzić i siał, co się da. Plony okazały się bardzo dobre, no i w tym roku [1948] już nie ma i piędzi ziemi, aby leżała odłogiem (*Wieś polska...* 1970, 176).

Oprócz prostego strachu przed „powrotem panów” zdarzają się też postawy wyczekujące bardziej złożone, wynikające raczej z wewnętrznego przekonania, że nie wszystko odbywa się tak, jak powinno³⁰. Co bardziej politycznie zaangażowani pamiętnikarze pomstują na „stan umysłu” niektórych potencjalnych beneficjentów reformy: „W sąsiedniej wsi Zassów był dwór hrabiego Łubieńskiego znaleźli się i tacy, którzy nie mogli uświadomić sobie, że sami mogą być właścicielami ziemi i odmówili przyjęcia jej, mimo, że im się należała, bo całe życie na niej pracowali” (*Gotuj broń!...* 1969, 485). W powiecie tomaszowskim niektórzy fornale odmówili przyjęcia ziemi:

³⁰ Trafna wydaje się tu uwaga Grzegorza Miernika (2016, 320): „Podkreślić należy, że w pierwszych latach Polski Ludowej ziemia zmieniała właścicieli w sposób zasadniczo odmienny od tradycyjnych i wcześniej stosowanych. Nowi właściciele, parcelanci i osadnicy, nie kupili ziemi od byłych właścicieli, nie otrzymali jej w spadku, nie odziedziczyli i nie wydzierżawili. Taki nadzwyczajny tryb wejścia w posiadanie ziemi miał swoje konsekwencje”.

W Z. wezwany przed oblicze komisji, w której zasiadali także miejscowi aktywiści, były fornał P. kategorycznie odmówił przyjęcia 5 ha dworskiej ziemi. – Co, głupiego ze mnie robicie? Wy chcecie dawać mi dziedzicową ziemię? Patrzcie ich, Zając rozdaje dziedzicową ziemię. Daj swoją, to wezmę³¹.

W Wodyniach (pow. siedlecki) oburzano się na gospodarzy ze wsi, którzy przed wojną korzystali z pomocy finansowej właściciela majątku, a dziś wyciągnęli ręce po jego ziemię (*Wieś polska...* 1970, 281). W Majdanie Krynickim (pow. tomaszowski) chłopci nie zdecydowali się na wzięcie ziemi dworskiej, bo „(...) jak tu brać? Dziedzic dla wszystkich był uprzejmy. Nieraz na zebraniach Akcji Katolickiej się spotykali. Gdy część wioski spłonęła w 1923 r., dziedzic dał poważną pomoc materialną” (*Wieś polska...* 1970, 315). Warto jednak zaznaczyć, że tego typu postawy były marginalne, i często kończyły się tym, że chłopci żałowali swoich oporów moralnych. Cytowany wyżej pamiętnikarz kwituje swoją opowieść: „Dziś połowa wioski w brodę sobie pluje za głupoty swojej. Siana u nas brak, a kupując trzeba płacić 20–30 zł za ha (2 pokosy). Ale cóż robić? Przepadło” (*Wieś polska...* 1970, 315). Dużo częściej ziemi na początku nie brano lub nie rozpoczynano na niej prac, bo górę brał strach przed przemocą i odwetem:

Przychodzi wiosna 1945 r. – trzeba pola zasiewać. Wyczekiwanie, obawy, na parcelacyjnych polach nikt nie rusza. Straszą, kto pierwszy pojedzie – kula w łeb. Nareszcie trafiło się paru odważniejszych i jeden z traktorem, pojechał orać. Jak zobaczyli inni, tak ruszyli wszyscy w pole. Pytał się niekiedy: „No jak obywatelu, zbierzemy to plony z pola, a może pany wrócą, to choć do połowy będzie zbiórka” (*Wieś polska...* 1970, 473).

Obawy te nie zawsze były nieuzasadnione. W pamiętnikach chłopskich, nie tylko tych, których autorami były osoby zaangażowane politycznie, można znaleźć wspomnienia o realnych sytuacjach fizycznego zagrożenia. Pamiętnikarz z tarnobrzeskiego pisze o nocnych napadach „bandy” na swoją wieś, pobiciach i wymuszaniu na chłopach haraczu za korzystanie z rozparcelowanej ziemi (*Młode Pokolenie Wsi...* 1964, 589). Inny autor wspomina:

Pole dostaliśmy obsiane. Mój ojciec często chodził na to pole i przypatrywał się, ażeby ktoś pali nie wyrzucił z działki. Jednego razu patrzy, że pali nie ma.

³¹ AZHRL, Materiały z konkursu „Mój rok 1944/1945”, Teczka nr IV – Godło „Rocznik 28”, s. 13.

Oznajmił mi, że jakiś człowiek je powyrzucał do rowu. Ponownie z ojcem pale pozabijaliśmy. Po dwóch dniach zachodzimy z ojcem na pole, patrzymy że na naszym polu narysowana jest trumna i krzyż z napisem „Kto będzie orał ziemię z reformy, niech sobie wpierw naszykuje trumnę” (*Ta ziemia jest nasza...* 1969, 47–48).

Szczególnym aspektem chłopskiego doświadczenia reformy rolnej było uczestnictwo w jej realizacji w charakterze wykonawcy. Pierwsze działania w ramach reformy rolnej rzadko były inicjowane przez samych chłopów (np. komórki PPR powstawały w terenie wiejskim zwykle tuż przed samą parcelacją; Iwaniak 1975, 47), ale już w samej parcelacji wieś brała najczęściej aktywny udział. Chłopi zostawali członkami komitetów folwarcznych, co bardziej aktywni angażowali się w realizację dekretu także poza granicami własnej wsi, np. wchodzili w skład tzw. grup parcelacyjnych, złożonych z robotników, mierniczych i przedstawicieli wsi. Czasami zaangażowanie to miało wymiar polityczny: chłopi przy okazji pracy parcelacyjnej aktywizowali się politycznie, wstępowali do PPR³², zaciągali się do milicji czy nawet zostawali funkcjonariuszami urzędu bezpieczeństwa³³. O ile na etapie usuwania ziemian z majątku chłopi angażowali się w realizację reformy z mieszanymi uczuciami, o tyle już udział w samym podziale ziemi był dla nich „wzruszającym i nigdy niezapomnianym przeżyciem” (Kaczor 1961, 87). Cieszył zarówno sam fakt uczestniczenia w akcie przekazywania ziemi chłopom, jak i możliwość symbolicznego i realnego odwetu na konkretnych właścicielach ziemskich, którzy nie byli przez swoich pracowników darzeni sympatią:

(...) cieszyłem [się], kiedy poszedłem z milicjantem Ociepką zorganizować Komitet Parcelacyjny i panów usunąć, by nie przeszkadzali, a był tam i taki dyrektor Trzeciak, który służbę traktował gorzej od psów. Jak otręby przychodziły dla świń, to ich kazał siać i ten drobny odsiew z otrębów dawał służbie na chleb, a zboże sprzedawał na pasek³⁴.

³² W krótkim czasie po przeprowadzeniu reformy PPR stała się na wsi partią beneficjentów parcelacji: liczna nowych członków partii była wprost proporcjonalna do liczby robotników rolnych nadzielonych ziemią (Markiewicz 2016, 190).

³³ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (838) Stanisław Szczygieł, s. 14.

³⁴ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (838) Stanisław Szczygieł, s. 14.

Prawie codziennie biegałem z taśmą mierniczą po dworskich polach. Marzeniom moim stało się zadość. Widziałem wreszcie upokorzonych „jaśniepaństwa”³⁵.

Sporadycznie zdarzało się, że chłopci zostawiali formalnymi lub (częściej) nieformalnymi administratorami resztówek czy też po prostu majątków podworskich, których status w burzliwym czasie tuż pod koniec wojny nie był jeszcze jasny³⁶. Nie było to łatwe zadanie i w wielu przypadkach z uwagi na brak doświadczenia w zarządzaniu gospodarstwem o takim rozmiarze majątki popadały pod chłopskimi rękami w ruinę. Gospodarz z lubelskiego, któremu jako członkowi komitetu folwarcznego powierzono administrowanie podworskim majątkiem, wspomina: „Cały ciężar prowadzenia gospodarki we dworze zwałono na mnie, a niełatwo było doprowadzić do porządku wszystko” (*Ta ziemia jest nasza...* 1969, 41). W majątku brakowało inwentarza, żniwa były opóźnione z powodu przejścia frontu, trudno było o siłę roboczą, a wojsko domagało się dostaw. Jak podsumowuje pamiętnikarz: „Te parę miesięcy gospodarki Komitetu Folwarcznego ja osobiście przeżyłem ciężko. Prowadziłem całą księgowość, wykonanie planów pracy itp. Musiałem naużerać się z ludźmi i nalatać po mieszkaniach, zwołując ludzi do pracy. Niejednokrotnie ludzie źle pojęli »wolność«” (*Ta ziemia jest nasza...* 1969, 41).

Doświadczenia chłopów, którzy zdecydowali się na zakup działek z reformy rolnej, dalekie były od sielankowych. Nie wszyscy mogli cieszyć się swoją ziemią od razu. W wielu miejscach parcelacja zostaje wstrzymana lub nawet cofnięta, ponieważ ziemianie wszelkimi sposobami starają się zachować swoją własność³⁷. Decyzje o parcelacji majątku są przez nich zaskarżane do sądu, rzadko skutecznie, jednak często na długo blokuje to chłopom możliwość gospodarowania na ziemi, którą uważali już za własną. Jeszcze w lipcu 1947 roku mieszkańcy gromady Gliny Małe (pow. mielecki) piszą do ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o ostateczne załatwienie sprawy parcelacji majątku Marii Dynowskiej, która uparcie odwołuje się do kolejnych instytucji,

³⁵ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (208/906) Marian Stanisław Assynger, s. 15.

³⁶ Np. mężczyzna pracujący przed wojną jako ogrodnik w majątkach Andrzeja Zamoyskiego zostaje jesienią 1944 roku zarządcą przejętego od Zamoyskiego majątku Jadów w pow. wołomińskim. Zob. AZHRL, Materiały z konkursu „Mój rok 1944/1945”, Teczka 15–19/ Teczka nr 16 – Józef Cackowski, s. 5.

³⁷ Wynikało to często z faktu, że w ferworze pierwszego okresu realizacji reformy parcelowano często majątki mniejsze niż zakładany dekretem limit 50 ha (Miernik 2016, 316; Markiewicz 2010, 35).

by unieważnić decyzję o parcelacji³⁸. W lutym tego samego roku chcący zachować anonimowość mieszkańców wsi Sielec w powiecie dębickim skarży się ministrowi na byłych właścicieli majątku, którzy nie chcą opuścić dworu:

Obywatelu Ministrze piszę te parę słów do Was bezimiennie, ale proszę o łaskawe rozpatrzenie mojego zażalenia i o jak najszybszą interwencję, bo ja piszę w imieniu tych co zawsze byli uciśnieni, byli niewolnikami obszarników. (...) po innych dworach, to po rozparcelowaniu panowie obszarnicy musieli zaraz opuścić swoje majątki, a u nas w Sielcu jest odwrotnie, panowie że są panami nie tylko że nie opuszczają swojego majątku, tj. stale nie mieszkają, tylko przyjeżdżają na wakacje, ale mają pretensję do wszystkich zabudowań, do Inwentarza jaki pozostał tak żywy jak i martwy, wywożą i sprzedają. (...) Obyw. Ministrze, prosimy o szybką Decyzję ażeby z wiosną jak śniegi stają mogli li biedaki jeszcze w ogrodzie posiać sobie jeryzyny [sic!] czy posadzić ziemniaki, a nie żeby się rozpierała Szlachetna żona Wojtowicza która za czasów sanacyjnych sama sobie bucików nie ubrała (...)»³⁹.

Tym, którzy zaczynają na przydzielonej ziemi gospodarować, nie jest łatwo. Chłopi otrzymują same działki, bez zabudowań gospodarczych, najczęściej również bez inwentarza, bez narzędzi, bez ziarna na zasiewy. Nietrudno to zrozumieć, gdy weźmie się pod uwagę stopień zniszczenia polskiego rolnictwa w momencie wprowadzania reformy w życie. Z oficjalnych sprawozdań wynika, że na początku 1945 roku w powiecie sandomierskim do podziału między beneficjentów reformy jest łącznie 126 koni, 27 świń, 104 krowy i 402 narzędzia rolnicze (Iwaniak 1975, 65). Braki w zasobach inwentarzowych i sprzętowych oraz ich wpływ na ogólną sytuację w rolnictwie odnotowują też źródła alternatywne wobec państwowych, np. raporty WiN („Grunta otrzymane z reformy rolnej w przeważającej części nie są obsiane”)⁴⁰. Małżonkowie, których rodzice otrzymali po wojnie działki zrozparcelowanego majątku Karskie w Siedleckiem, wspominają: „(...) bo to była bieda. Tej ziemi, co mnie dali, czy jej dali tam... Zboża nie mieli nawet zasiać”⁴¹. Marian Stanisław Assynger ze wsi Mała w powiecie ropczyckim pamięta skrajną nędzę swojej rodziny, chwilę wcześniej obdarowanej dworską ziemią: „Była ziemia, nie było czym jej obsiać, obsadzić. Zapanował głód. Chodziliśmy po polach, zbieraliśmy zgniłe i zmarznięte zeszło-

³⁸ AAN MRiRR, sygn. 1516, k. 41.

³⁹ AAN MRiRR, sygn. 1518, Prośby, odwołania, korespondencja, k. 312.

⁴⁰ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ANKr), Wolność i Niezawisłość, sygn. 29/1314/7, Raport informacyjny za czas od 22.X do 22.XI. 1945, k. 112.

⁴¹ Wywiad z Anną i Zygmuntem Szkop.

roczne ziemniaki tak zwane »ciuty« z których piekliśmy placki, główne w tym czasie nasze pożywienie”⁴². Problemy zaczynały się również wtedy, gdy nowy właściciel z przyczyn losowych nie był w stanie spłacać regularnie rat za zakupioną ziemię, a nie było to wcale rzadkością. W lutym 1948 roku Wiktoria Rapacz, wdowa po byłym fornalu z majątku Paśmiejch w powiecie krakowskim, pisze dramatyczny list do ministra rolnictwa i reform rolnych. Jej mąż zmarł na tyfus, kobieta została sama z trojgiem małych dzieci i grozi jej odebranie 2 ha z reformy rolnej z powodu nieterminowej spłaty: „Udaję się do pana ministra w wielkim moim nieszczęściu (...) Nikt mi nie pomoże biednej wdowie tylko Pan Minister. Bo tu mówią że Pan minister dobry i miłosierny”⁴³. Chłopscy pamiętnikarze trafnie dostrzegają przyczynę tych problemów w złej organizacji reformy, która zamiast zlikwidować problem karłowatych gospodarstw rolnych, w wielu przyczyniła się do powstania kolejnych niesamodzielnych i niewystarczających gospodarstw⁴⁴:

Parcelacja poszła bardzo źle i nieuczciwie. Ziemi należało dać tyle hektarów, żeby gospodarz mógł się utrzymać, a poszło przeciwnie, dostali po skrawku i ani robotnik, ani gospodarz, a raczej tułacz, bo inwentarz nie zdoła utrzymać, za konia tyle dni odrabia, że znów u siebie nie ma kiedy zrobić, a czy nie lepiej byłoby dać i porobić gospodarzy dużych, wiedzieliby, z czego podatek zapłacić, bo i byłoby go stać, a reszta do fabryki, małorolnych na Zachód (*Wiś polska* 1968, 83).

Nowi gospodarze, choć pełni zapału, nie zawsze potrafią gospodarzyć. Dotyczy to w szczególności dawnej służby folwarcznej, która przywykła do pracy pod nadzorem. To właśnie dawni folwarczni najczęściej porzucają swoje działki i wracają do pracy najemnej. To również oni, czasami na skutek braku alternatywy, czasami na skutek roszczeniowej postawy, destabilizują organizację pracy w resztówkach:

(...) dawna służba folwarczna uważa, że jest uprawniona do bezpłatnego i nieograniczonego korzystania z budynków – co więcej – w wypadku opuszczenia

⁴² AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (208/906) Marian Stanisław Assynger, s. 15.

⁴³ AAN MRiRR, sygn. 123, Listy, telegramy, podania od osób prywatnych do Ministra, k. 64–65.

⁴⁴ W porównaniu z rokiem 1938, w 1949 odsetek gospodarstw poniżej 2 ha zmniejszył się jedynie z 30,6% do 28,8%; odsetek gospodarstw między 2a 5 ha – z 33,8% do 32,5% (Kaliński 1995, 20); było to skutkiem utworzenia wielu nowych małych gospodarstw, przy jednoczesnym upelnorolnieniu części już istniejących.

mieszkania wprowadza osoby sobie bliskie z poza b. folwarku, dlatego Powiatowy Urząd Ziemski prosi o wydanie w tym względzie obowiązujących zarządzeń, które by mogły położyć kres stosunkom anarchii istniejącym w poszczególnych ośrodkach państwowych⁴⁵.

A jednak doświadczenie otrzymania ziemi na własność dla większości chłopów jest czymś bezdyskusyjnie pozytywnym. Dla wielu z nich jest to pierwszy w życiu własny kawałek ziemi. Nawet jeśli jest to zaledwie skrawek, często niepozwalający na samowystarczalność, zmienia on diametralnie i status społeczny dawnego bezrolnego czy fornala, i jego własną samoocenę. „Z reformy rolnej otrzymaliśmy 0,84 ha najlepszej ziemi. Byliśmy gospodarzami!”⁴⁶; „Nie mieliśmy nic swojego, własnego. Dopiero potem... po tej wojnie, po tej reformie rolnej dopiero... Żeśmy dostali pole. (...) Myśmy się stali gospodarzami”⁴⁷. Rolnik ze wsi Barwałd Górny (pow. Wadowice), przed wojną bezrolny i bezdomny, ojciec ośmiorga dzieci, obecnie gospodarz na 1,5 ha, zaznacza co prawda, że z powodu braku inwentarza wciąż jest mu trudno wyżywić rodzinę, ale pamiętnik kończy słowami: „Więc jestem i do śmierci będę wdzięczny polskiemu rządowi za nadaną mi ziemię, bo mam teraz choć częściowo na żywienie rodziny” (*Wieś polska...* 1968, 80). Nie brak też osobistych i przejmujących historii sukcesu. Ojciec Stanisław Nowosadzkiego ze wsi Trzeszczany, powiecie Hrubieszów, przed wojną pracuje jako fernal w majątku Jana Bielskiego. Z reformy rolnej rodzina otrzymuje 5 ha. „Wtedy dopiero zaczynamy prowadzić inne życie (...) Dzięki władzy Polski Ludowej doszliśmy do gospodarki mamy swój dom mieszkalny. Posiadamy 2 konie, 2 krowy, świnie i tak dalej, to czego nie mogliśmy mieć za czasów obszarników”⁴⁸. Adolf Cyrkiel ze wsi Budzisz (pow. Krośno) zwraca uwagę nie tylko na polepszenie się sytuacji materialnej swojej rodziny, ale i całej wsi:

(...) grunta naszej wsi, które były własnością jednego bogacza zostały rozparcelowane pomiędzy naszą biedną ludność. Skorzystali wtenczas i moi rodzice ponieważ powiększyli swoje gospodarstwo do 2 ha. Od tego czasu wieś nasza zaczęła powoli ożywać i dźwigać się z dawnej odwiecznej nędzy bo każdy

⁴⁵ Archiwum Państwowe w Siedlcach (dalej APS), Powiatowy Urząd Ziemski Sokołów Podlaski, sygn. 15, Pismo komisarza Ziemskiego z 11 lutego 1946 w sprawie samowolnego zajmowania budynków w r. państwowych.

⁴⁶ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (208/906) Marian Stanisław Assynger, s. 15.

⁴⁷ Wywiad z Anną i Zygmuntem Szkop.

⁴⁸ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (637) Stanisław Nowosadzki, s. 1.

gospodarz naszej wsi zabrał się z chęcią i solidnie do pracy, ponieważ wiedział i wie, że nie pracuje na nikogo, lecz sam na siebie⁴⁹.

Chłopską radość z otrzymanej ziemi warto umieścić w odpowiednim kontekście: ziemia w tradycyjnej kulturze chłopskiej miała ogromne znaczenie. Jak stwierdza Stanisław Siekierski (1992, 5), jako podstawa fizycznej egzystencji była najważniejszym elementem chłopskiego etosu, przedmiotem troski i dbałości, ale także pożądania – zwłaszcza w obliczu niedoborów ziemi w regionach takich jak przeludniona Galicja czy Kielecczyzna ziemi zawsze było za mało⁵⁰. Własność ziemi wyznaczała pozycję społeczną: chłop-gospodarz miał wyższą pozycję niż bezrolny czy folwarczny, cieszył się większym szacunkiem gromady (Miernik 2016, 316). Z kolei studia antropologiczne i mikrohistoryczne podkreślają wymiar sakralny i magiczny ziemi oraz chłopskiego z nią związku (Szpak 2013, 110–111). Pośrednio wartości ziemi w społeczności chłopskiej dowodzi również ogromny opór, z jakim spotkały się w Polsce próby tworzenia spółdzielczości.

„JEMU SIĘ NIE NALEŻY”: PODZIAŁY I KONFLIKTY

Chłopi bez wątpienia cieszą się z ziemi posiadanej na własność, nawet jeśli gospodarowanie na niej okupione jest trudnościami. To, jak bardzo im na ziemi zależy, widać w zaciekłości, z jaką się o nią starają, procesują i kłócą. Już w trakcie parcelacji wielu chłopów ma poczucie, że ziemia została podzielona niesprawiedliwie⁵¹. Działo się tak na przykład, gdy ziemię dzielili ludzie z zewnątrz, nieorientujący się w stosunkach panujących na wsi, często podatni na próby przekupstwa albo po prostu niedbali. W Przyszowej w powiecie limanowskim, parcelacja odbyła się nie „według ustawy tylko według znajomości i zasług między rozdzielającymi” (*Wieś polska...* 1968, 307). W Słupczy

⁴⁹ AZHRL, Materiały z konkursu „Nowe pamiętniki chłopów”, pamiętnik (575) Adolf Cyrkiel s. 2–3.

⁵⁰ Autor stwierdza również, że w chłopskim imaginariu to właśnie dwór był potencjalnym źródłem dodatkowej ziemi, którą chłop mógł zdobyć, choć aż do czasów wojny owo „zdobycie” oznaczało raczej kupno niż wywłaszczenie.

⁵¹ Oficjalne zalecenia dotyczące tego, komu i ile ziemi przydzielać, zmieniały się w trakcie realizacji kilkakrotnie. O ile początkowo zakładano tworzenie minimum 5-hektarowych gospodarstw oraz uzupełnienie gospodarstw karłowatych, szybko okazało się, że ziemi dworskiej (a nawet dworskiej i poniemieckiej) na to nie wystarczy. Modyfikacja założeń parcelacji (która sprowadzała się do obdzielania jak największej liczby chłopów nawet bardzo małymi działkami) wyraźnie pokazywała przewagę celów politycznych nad gospodarczymi w realizacji reformy (Góra 1969, 138–139; Hemmerling 1990, 23).

pewnego dnia przyjechali jacyś panowie z Sandomierza wydelegowani przez powiatowy zarząd ziemski i w obsadzie 3 członków naszej wioski podawali komu uważali, czy wart, czy niewart, czy miał prawo, czy nie. Komu uważali, to mu się coś dostało. Zaznaczyć trzeba, że wszyscy urzędnicy, którzy dziś jeszcze pracują na wyższych stanowiskach. To który ile tylko ziemi chciał i łąki, to sobie nabrał i tylko najlepszą ziemię, ale jeszcze dziś rośnie tylko oset i sieje po dobrych uprawionych polach; przyznać należy rolnik z rolnika do ziemi, a urzędnik do pióra, a tu stało się inaczej (*Wies polska...* 1968, 157).

Ziemię dostawali również chłopi z wsi, które zgodnie z lokalną logiką „nie zasługiwały” na przydział – nie były przed reformą związane z dworem, miały zbyt dużo ziemi, przejawiały „niepatriotyczne” zachowania w czasie wojny. W powiecie sandomierskim „grunty [parcelowanego] majątku graniczyły z Świątnikami, Bystrojowicami i Chobrzezanami, ale z tych wiosek prawie nikt nie dostał, tylko jednostki za masło, za kielbasę, za różne łapówki. Ziemię dostały Gorzyczany, co mają do niej 5 km drogi, ale cóż zrobić – komisarz Jan T. był z Gorzyczan” (*Wies polska...* 1968, 159).

Podczas gdy jedni próbowali nieuczciwymi sposobami otrzymać ziemię, inni z uporem pisali skargi, w których domagali się unieważnienia niesprawiedliwych ich zdaniem decyzji. Pisano do ministra reform rolnictwa i reform rolnych, urzędów powiatowych, pełnomocników ds. reformy, a nawet... do samej reformy („Prośba. Do reformy rolnej w Miechowie. W dniu 19 marca 1945 r. odbył się w Radzienicach podział majątku nie sprawiedliwie na co obywatele nie są zadowoleni”⁵²). Chłopi piszą w swoich prywatnych sprawach, ale pośrednio dają też wyraz dezaprobach wobec chaosu i nieporządku, który panował w wielu miejscach w czasie przeprowadzania parcelacji. W Rządowicach trzej gospodarze, którym najpierw przydzielono z parcelacji po 2 ha, potem zaś odebrano po 1 ha, by następnie przekazać ziemię wdowie po więźniu Oświęcimia i matce kilkorga dzieci, z oburzeniem dementują:

(...) powody podane przez Leokadię Trafiał są nieprawdziwe, gdyż Leokadia Trafiał ma lat 20 jest panną żadnych dzieci i męża nie posiada jest przy ojcu Ludwiku Trafiale który posiada w Chorążycach 6 morgów ziemi zaś matka jej Marjanna Trafiał prawdopodobnie dostała działkę ziemi w maj. Opatkowice, tak, że Leokadia Trafiał nie ma żadnego prawa i powodu do otrzymywania działki

⁵² Fundacja Dokumentacji Czynu Niepodległościowego „Sowiniec” w Krakowie (dalej Sowiniec), Teczka nr 970, t. 1, k. 12.

ziemi z parcelacji, którą jej przydzielono z naszych poprzednio przydzielonych nam działek⁵³.

Wieś ma najczęściej bardzo jasne zdanie na temat tego, komu ziemia się należy, komu nie. Nie należy się na przykład kolaborantom. 21 marca 1945 roku chłopci z powiatu miechowskiego podpisali protokół, w którym wyjaśniali, dlaczego ziemia zakupiona w 1939 roku od właściciela majątku Peczenogi przez Stanisława Kłębka nie powinna pozostać jego własnością i powinna zostać włączona z powrotem do parcelowanego majątku: „Każdy członeg [komitetu folwarcznego] oświadczył że mu się nie należy spowodu, że był służalcem niemców witał starostę niemieckiego, masowo wysyłał ludzi do niemiec, a nawet wysłał Ob. Wójcika Alfonsa do Obozu oświęcimskiego robot i jeszcze go niema”⁵⁴.

Zdanie wsi nie zawsze pokrywa się z tym, co sądzi na temat przydziału ziemi nowa władza. Wieś chciałaby nagradzać jednostki „patriotyczne”; władza naciska, by z parcelacji wyłączać członków AK, promować zaś „innych” partyzantów, w szczególności członków PPR (Brzoza 1988, 30). Rozbieżności między zaleceniami władz a oczekiwaniami wsi są polem do nadużyć i narastających konfliktów.

Te ostatnie często nakładają się na podziały panujące na wsi już przed wojną, tak jakby sprawa podziału ziemia wyzwalala uśpione do tej pory konflikty. Bezrolni chłopci ze wsi kłócą się o nadziały ziemi ze służbą folwarczną, małorolni domagają się upełnorołnienia, zaś wszyscy razem podejrzliwie patrzą na chłopów-gospodarzy, którym przecież nie należy się nic (*Takie były początki* 1965, 35–37).. Z kolei zamożni gospodarze uważają, że reforma nie ma większego sensu w kontekście ekonomicznym, ponieważ zwiększa liczba niesamodzielnych gospodarstw karłowatych. Trudno im się pogodzić z tym, że są pomijani, nie kryją też swojego poczucia wyższości wobec „nowych” gospodarzy. Nowi to odczuwają. Rolnik ze wsi Jabłoń (pow. Radzyń) skarży się, że „(...) na takim jednym zebraniu w oczy nam powiedziano, co fornał chce rządzić nami ludźmi zamożnymi, i znów ten biedny fornał jakby nie miał prawa do życia. A ucisk jest nadal – przez kogo, przez brata, bogatego chłopca Polaka” (*Wieś polska...* 1970, 249). Gdy „starym” gospodarzom udaje się w różny sposób jednak otrzymać działki z reformy rolnej, liczący na ziemię z parcelacji chłopci nieposiadający przed wojną ziemi są oburzeni i rozgoryczeni:

⁵³ Sowiniec, Teczka nr 970, t. 1, k. 13.

⁵⁴ Sowiniec, Teczka nr 970, t. 1, k. 22.

Nie mogę zrozumieć bardzo sprawy reformy rolnej, w jakim trybie i sensie ona przeszła. Ponieważ chłopci bogaci pobrali więcej hektarów niżeli bezrolni i służba dworska. Ten, który posiadał gruntu swojego około 10 ha, i jeszcze dostał 4 ha lub więcej. Gospodarze ci nie mogą dać rady w swoim, pobrali jeszcze dworskich. (...) Chłopi reakcyjniści trochę za dużo politykują, a nie pracują w swoim gospodarstwie. (...) Nie wiem, dlaczego oni nas tak nienawidzą, czy my, służba dworska nic nie wartamy, czy w ogóle jesteśmy niepotrzebni na świecie. Przecież my jesteśmy też obywatelami polskimi, też spełniamy obowiązki może lepsze aniżeli oni, bo my jesteśmy zadowoleni z reformy rolnej, a im ciągle mało i wciąż narzekają. (...) Więc my cała służba dworska prosimy o doradę i wszelką pomoc informacyjną redakcję. Że jeżeli zostaliśmy wyzwoleni spod jarzma faszystowskiego, gnębi nas reakcja chłopska dla kariery (*Wieś polska...* 1968, 115).

Swoje poczucie krzywdy osadzają często symbolicznie w języku używanym przez władze. Zamożni „starzy” gospodarze stają się chłopską reakcją, kułakami, wrogami klasowymi (Jarosz 1998, 164). We wsi Paszkówka (pow. Wadowice) „parcelacja (...) zasiała ziarno niechęci między tymi, którzy ziemi nie wzięli, a tymi, którzy ją wzięli i stan ten trwa do dziś, choć w mniejszym nasileniu” (*Wieś polska...* 1968, pamiętnik nr 357 [818]). Pojawiają się donosy, nieufność i wrogość. Jeszcze w 1950 roku dwaj członkowie PZPR ze wsi Bazów w powiecie sandomierskim proszą ministra rolnictwa i reform rolnych o odebranie dworskiej resztówki kułakowi 9-morgowemu, „spekulantowi i handlarzowi prywatnemu” i przydział ziemi autorom pisma: „Prosbę swą motywuję tem, że my i nasz dziad w tem majątku pracowali – straciliśmy zdrowie, więc z jakiej racji roz hulany kułak, ma prawo korzystać z parceli naszego ośrodka”⁵⁵.

Widać więc, że choć reforma była dla chłopskich mas wydarzeniem jednoznacznie pozytywnym, jednocześnie miała ogromny potencjał konfliktowy. Złudzeniem okazała się też zasadnicza zmiana stosunków władzy na wsi – wymarzona przez najuboższych chłopów równość i wolność tak naprawdę nie nadeszła, nie tylko z uwagi na to, że nawet po otrzymaniu ziemi czy też upelnorolnieniu wciąż nie mogli równać się z bogatymi gospodarzami. Po usunięciu z dworu dziedzica jego funkcję w relacjach z wsią przejmował szybko ktoś inny. Najczęściej był to nowy administrator majątku – czasami nieznany wcześniej chłopom, przysłany „z góry” przez jakąś jednostkę administracji lokalnej, czasami zaś w siłę rośli miejscowi gracze. Zwłaszcza administratorzy z nadania centralnego, niezorientowani w lokalnych stosunkach i dbający głównie o swój

⁵⁵ AAN MRiRR, sygn. 1505, Zabudowa poparcelacyjne, plany zabudowy wsi. Prośby, odwołanie, korespondencja, k. 8.

interes, spotykali się z chłopską niechęcią: „Pan administrator przyszedł, zaczął rządzić, bryczkę dostał, konika, jeździł sobie. Po dziedzicach miał cały majątek, to miał czym się rządzić. Jeszcze zostało zboże, krowy, wszystko, nie? To miał się czym rządzić! Wszystko wyhandlował!”⁵⁶; „inni ludzie powchodzili [do majątków] i ciągną z ludu skórę, aż trzeszczy” (*Wieś polska...* 1968, 173). Odtwarzalność postfeudalnych relacji władzy – ale również chłopską świadomość tego faktu – widać na przykładzie żywotności wiejskich zwyczajów, wydawałoby się nierozzerwalnie związanych z figurą dziedzica, pana. Pamiętnikarz z powiatu przemyskiego notuje z przekąsem, że „[bogaci we wsi] dalej zajmowali jeszcze stanowiska sołtysów i wójtów, mianowali się pierwszymi »przedstawicielami« Wolnej Polski, przyjmowali pierwsze dożynkowe wieńce od byłych wyrobników, lecz już »zreformowanych«” (*Młode Pokolenie Wsi* 1964, 658). We wsi Wodynie w powiecie siedleckim dożynki gminne w 1947 roku zostały urządzone, jak zawsze, na podwórzu dworskim; zamiast dziedzica na ganku siedzieli urzędnicy ze starostwa powiatowego i z Samopomocy Chłopskiej z Siedlec, zaś młodzież wiejska witała ich przyśpiewką:

Oj, nasi panowie ze starostwa dobrze zrobili
Naszym panom majątki rozdzielili,
Ale tu gorszej biedy narobili.
Oj, dana, oj, dana (*Wieś polska...* 1970, 286).

* * *

Puentą tej analizy niech będzie odpowiedź na pytanie, jak chłopi oceniają reformę z perspektywy czasu, którą dają spisywane czy nagrywane po kilku (kilkunastu, kilkunastu) latach wspomnienia. Dominuje zdecydowanie przeświadczenie, że reforma była potrzebna i dobrze się stało, że została przeprowadzona. W wielu relacjach pobrzmiewa satysfakcja tych, którzy nie ulegli „reakcyjnej propagandzie”, nie dali się zastraszyć i w odróżnieniu od innych na reformie skorzystali: „Jak było, byłem świadkiem naocznym, kto był mądry, to wziął, to zasiał, zbiera, je z dziećmi, a kto, nie, to żałuje do tej pory” (*Wieś polska...* 1968, 111) (Bejsce, pow. pińczowski); „Dzisiaj okazało się inaczej, kto otrzymał to ma i coś korzysta, a kto nie otrzymał to żałuje, że jednak trza było się starać i coś otrzymać” (*Wieś polska...* 1968, 145) (Chobrzany, pow. sandomierski). Silne było przekonanie o tym, że reforma była jednak jakąś formą sprawiedliwości dziejowej i że poprawa chłopskiego losu była bezdyskusyjna:

⁵⁶ Wywiad z Eugeniuszem Białowąsem.

Teraz w pałacu jest szkoła, Gimnazjum Rolnicze, tu, gdzie naszych dziadów i pradziadów bito batem, to nasze dzieci się teraz uczą. (...) I tak w naszej wiosce zaczyna się dziać coraz lepiej, zapytany niejeden ze służby folwarcznej kiedy lepiej, za pana, czy teraz, to powiada naturalnie, że teraz jest panem na swoimi nikt mi nie dzwoni za uszami (*Wieś polska...* 1968, 112).

Trudno jednak nie zauważyć krytycznego nurtu w ocenie reformy rolnej⁵⁷. Chłopi potrafili spojrzeć na problem reformy rolnej szerzej i dostrzec, że na rozparcelowanej ziemi nie gospodaruje się tak efektywnie jak w dużych majątkach (pamiętnik z okolic Łochowa)⁵⁸. Zwracają uwagę na to, że reforma nie rozwiązała problemu karłowatych gospodarstw rolnych:

Dzisiaj po 3 latach wolności, pisząc te wspomnienia i przeżycia muszę stwierdzić fakty niezbite, że ludność tej gromady znacznie sobie poprawiła byt dzięki reformie rolnej. Ale pozostali nadal małorolni, bo nikt z tych gospodarzy nie wyprowadził gospodarki chociażby o powierzchni 5 ha (*Wieś polska...* 1968, 220).

Pojawiają się też bardziej rozbudowane diagnozy. Pamiętnikarze zwracają uwagę na nieprzemyślany charakter reformy, który niejednokrotnie skutkował wręcz porzucaniem gospodarstw przez nowych gospodarzy. Są to jedne z niewielu przypadków, gdy z chłopskich źródeł pośredni sposób dowiedzieć się można o doświadczeniu przyjęcia ziemi z reformy, które zakończyło się zupełną porażką, a więc utratą ziemi:

Reforma rolna, rozdanie ziemi po 2, 3 czy po 4 ha, zwłaszcza służbie dworskiej albo w ogóle bezrolnym, nic to nie dało, żadnych rezultatów, bez budynków, bez inwentarza żywego, koni, krowy i bez narzędzi rolniczych. Zebrał pierwszy zbiór, z folwarku jeszcze, a potem się rozejrzał, że stoi przed nim ogrom pracy. Mówi: „na cholerę mi ta ziemia”. Pomoc chłopska dała mu pewny przydział na

⁵⁷ Oba nurty obecne są w piśmiennictwie zawodowych historyków. Znamienny jest tu dwugłos Zbigniewa Landaua i Wojciecha Roszkowskiego (1995, 96, 29): ten pierwszy twierdzi, że reforma co prawda przejściowo doprowadziła do pogorszenia wydajności rolnej polskiej wsi, jednak w ogólnym bilansie przyczyniła się do zwiększenia zamożności warstwy chłopskiej. Z kolei Roszkowski zauważa, że parcelacja jedynie nieznacznie poprawiła sytuację chłopów jako ogółu, nie rozwiązała problemu przeludnienia wsi i rozdrobnienia gospodarstw, przyczyniła się za to wydatnie do upadku kultury rolnej i życia kulturalnego na wsi.

⁵⁸ AZHRK, Materiały z konkursu „Mój rok 1944/1945”, Teczka nr 14 A – 163/Teczka nr 68 – Jan Kosior, s. 5.

odbudowę, ale i to nie wszystko, i to sprzedał. A potem sprzedał i ten przydział ziemi i albo przepił, albo zabrał swoje manatki i poszedł na zachód znów szukać nowego szczęścia, i co (*Wieś polska...* 1970, 134; zob. *Wieś polska...* 1968, 113).

Autorzy najbardziej radykalnych ocen twierdzą wręcz, że reforma polskiej wsi zaszkodziła. Z przyczyn oczywistych tego typu stwierdzenia w pamiętnikach konkursowych pojawiają się niezmiennie rzadko – trudno było liczyć na zwycięstwo w organizowanym przez czynniki oficjalne konkursie, podważając otwarcie jeden z filarów gospodarczych nowego ustroju. Chłopscy pamiętnikarze są raczej ostrożni, ich oceny bardziej stonowane, krytyka zawoalowana. Otwarte oceny krytyczne można usłyszeć w relacjach nagrywanych współcześnie, szczególnie od świadków, którzy pracowali w majątkach przekształconych z czasem w PGR-y. Dalszego namysłu wymaga jednak to, czy tego typu narracje interpretować jako krytykę samej reformy, organizacji pracy w PGR-ach czy też pośrednią krytykę transformacji ustrojowej po 1989 roku:

W tym pegeerze, to była kupa złodziejstwa. Każdy tylko kradł na swoją stronę. Każdy sobie. Czy ten administrator, czy te ludzie. Były krowy, to się robiło, co się chciało tam. Wszystko szło tak na pastwę losu. No i do dzisiaj co? Takie piękne obory były tam popostawiane. Ile krów? Dziewięćset krów mieli! Nic nie ma, wszystko wyniszczyli. Banda złodziei została⁵⁹.

PODSUMOWANIE I POSTULATY METODOLOGICZNE

Podsumowaniu tego tekstu chciałabym nadać charakter tyleż rekapitulacji najważniejszych wniosków, co postulatów metodologicznych na przyszłość – w kontekście dalszej realizacji projektu. Analiza dostępnych źródeł pozwala przede wszystkim na stwierdzenie, że nie istnieje coś takiego jak jednolite chłopskie doświadczenie reformy rolnej. O ile ziemian łączy bezdyskusyjne doświadczenie straty (domu, majątku, pozycji społecznej), o tyle to, w jaki sposób chłopi doświadczali reformy, zależało od kilku czynników: statusu społecznego i ekonomicznego przed 1944 rokiem, otrzymania ziemi lub nie, orientacji i aktywności politycznej. Mimo to bardzo wyraźnie zarysowują się elementy doświadczenia wspólne przynajmniej dla większości tych chłopów, którzy ziemię otrzymali. Przede wszystkim – mimo wszystkich problemów i niejednoznacznych odczuć otrzymanie ziemi na własność było ogromnym i pozytywnym przeżyciem dla niemal wszystkich beneficjentów reformy. Inne

⁵⁹ Wywiad z Eugeniuszem Białowąsem.

wspólne elementy doświadczenia to mieszane uczucia niepewności, strachu i radości przy przyjmowaniu ziemi, trudności w zagospodarowywaniu przydzielonych działek, a także konflikty i spory przy podziale dworskiej ziemi. Analiza chłopskiego doświadczenia pokazuje bardzo duży potencjał konfliktowy skutków reformy. Tak jak przed reformą wieś leżąca w pobliżu dworu dzieliła się na „majątkowych” i „gospodarzy”, tak parcelacja podzieliła ją dodatkowo na tych, którzy dostali ziemię, i tych, którzy nie dostali; co więcej, na tych, którzy chcieli ją dostać, i tych, którzy się przed tym wzbraniali; na tych, którym udało się przekroczyć przedwojenne podziały i „zostać gospodarzem”, i tych, którzy ponieśli porażkę⁶⁰. Każda z tych grup miała inne doświadczenie reformy rolnej, inaczej ją postrzegała i postrzega do dnia dzisiejszego.

Na podstawie jakościowej analizy ogromnej ilości dokumentów osobistych oraz źródeł dodatkowych trudno jest operować kwantyfikatorami bardziej precyzyjnymi niż „większość”, „wielu”, „czasami”; jest to niewątpliwie cena za pewien poziom uogólnienia. Aby uzyskać wnioski bardziej precyzyjne, należy analizę ogólną uzupełnić o studia monograficzne. Możliwe stanie się wówczas zastosowanie triangulacji danych: wybranie miejscowości, na których temat udało się zgromadzić maksymalnie obszerny zastany materiał źródłowy, a więc prace z konkursów pamiętnikarskich lub inne źródła chłopskie z epoki, materiał archiwalny, uzupełniający – relacje ziemiańskie; i wówczas przeprowadzenie w nich szczegółowych badań terenowych. Z dotychczasowej analizy źródeł wynika, że istnieje co najmniej kilka wsi, które pod względem ilości istniejących już źródeł zastanych spełniałyby powyższe kryteria: są to m.in. Wodynie (pow. Siedlce), Kowala (pow. Radom), Grębów (pow. Tarnobrzeg).

W odróżnieniu do wywiadów pilotażowych planowane badania terenowe zakładają, obok nagrywania relacji świadków, również wywiady z osobami młodszymi, urodzonymi po 1944 roku. Pozwoli to na uchwycenia w jednym projekcie badawczym zarówno pewnego doświadczenia historycznego, jak i znaczeń, które nadawane jest mu *ex post* dzisiaj – przez jego ówczesnych uczestników, ale również przez osoby, dla których nie jest to bezpośrednie doświadczenie biograficzne. Będzie to więc nie tylko rekonstrukcja opowieści

⁶⁰ Grzegorz Miernik (2016, 320) twierdzi, że jeszcze w wiele lat po parcelacji „nowi” gospodarze mieli niższą pozycję społeczną niż „starzy”; długo zawierano małżeństwa wewnątrz przedwojennych grup społecznych; długo również uważano ziemię dziedziczną za cenniejszą niż tę z parcelacji. Wnioski te potwierdzają przeprowadzone w moim projekcie badania terenowe. Pośrednio świadczy o tym wielokrotnie dyskutowany w literaturze przedmiotu fakt łatwiejszego przystępowania do spółdzielni produkcyjnych chłopów, którzy ziemię otrzymali z reformy rolnej: Dariusz Jarosz (1998, 110, 116) twierdzi, że najwięcej spółdzielni powstawało we wsiach osadniczych i poparcelacyjnych. Ziemia z parcelacji była łatwiejsza do uspołdzielczenia niż ziemia dziedziczna.

o przeszłości, ale również płynne pociągnięcie narracji do współczesności. Jako socjologowi, bardzo bliskie mi jest postrzeganie pisania historii właśnie jako opowieści o doświadczeniu. Sens tego podejścia świetnie oddała Ewa Domańska (1994, 26) w jednym ze swoich pierwszych tekstów poświęconych narratystycznej filozofii historii, pisząc:

Przychodzi czas, gdy podstawowym zadaniem historyka będzie ukazanie jak człowiek doświadczał świat i jak my możemy za jego pośrednictwem w tym uczestniczyć. Dlatego też zasadniczą zmianę, która się dokonała, a której „»narratystyczny zwrot« jest tylko teoretycznym symptomem, można określić jako zwrot od makro do mikro, od zewnątrz do wnętrza, od historii jako procesu do historii przeżywanej przez człowieka”.

Całościowa analiza chłopskiego doświadczenia reformy rolnej, obejmująca również post pamięć i kontekst współczesny, wydaje się istotna nie tylko dlatego, że nie powstały jeszcze na ten temat prace naukowe. Andrzej Leder słusznie zauważył, że wywłaszczenie ziemian i reforma rolna są w polskiej tożsamości zbiorowej kwestiami nieprzepracowanymi, że rewolucja agrarna była rewolucją „prześnioną”, a więc dokonaną cudzymi rękoma, bez bezpośredniego udziału jej beneficjentów. Ja dodałabym do tej diagnozy, że jest to doświadczenie niemające reprezentacji, pominięte i nierozumiane – tym bardziej więc interesująca będzie próba jego rekonstrukcji.

BIBLIOGRAFIA

- Borkowska-Bagieńska, Ewa, i Wojciech Szafrński, red. 2008. *Reformy rolne w Polsce międzywojennej i powojennej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Brzoza, Czesław. 1988. *Reforma rolna w województwie krakowskim (1945–1948)*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Chleb i krew. Moja wieś w czasie okupacji. Wspomnienia*. 1968. Oprac. Tadeusz Kisielewski i Jan Nowak. Warszawa: Zakład Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL.
- Domańska, Ewa. 1944. „Filozoficzne rozdroża historii.” W *Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian w filozofii historii*, red. Ewa Domańska, Jerzy Topolski, Wojciech Wrzosek: 17–30. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Poznańskiego.
- Gotuj broń! Wspomnienia chłopów z lat 1939–1948*, 1969. Wyboru dokonał i opracował komitet w składzie: Wanda Chodorowska, Zdzisław Lubowicz, Mieczysława Róg-Świątek. Warszawa: Książka i Wiedza.

- Góra, Władysław. 1962. *PPR w walce o podział ziemi obszarnej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Góra, Władysław. 1969. *Reforma rolna PKWN*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Hemmerling, Zygmunt, red. 1990. *Wież polska 1944–1989. Wybrane problemy podmiotowości społecznej, życia politycznego, ekonomicznego, oświatowego, kulturalnego i religijnego*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski. Instytut Nauk Politycznych.
- Iwaniak, Stanisław. 1975. *Reforma Rolna w województwie kieleckim w latach 1944–1945*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Jakubowska, Longina. 1995. „Między ideologią i praktyką reformy rolnej: pamięć ziemianstwa.” *Polska 1944/45–1989: studia i materiały* (4): 7–44.
- Jakubowska, Longina. 2012. *Patrons of History. Nobility, Capital and Political Transition in Poland*. Farnham-Burlington: Ashgate.
- Jarosz, Dariusz. 1998. *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*. Warszawa: DiG.
- Jarosz, Dariusz, i Grzegorz Miernik. 2016. „Zhańbiona” wieś Okół: opowieści o buncie. Warszawa, Kielce: IHP i UJK w Kielcach.
- Kaczor, Jan. 1961. *Wspomnienia ludowego starosty*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Kaliński, Janusz. 1995. *Gospodarska Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Kura, Antoni. 2006. *Aparat bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości wobec kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956*. Warszawa: IPN.
- Landau, Zbigniew, i Wojciech Roszkowski. 1995. *Polityka gospodarcza II RP i PRL*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lebow, Katherine. 2013. *Unfinished Utopia. Nowa Huta, Stalinism, and Polish Society, 1949–1956*. Ithaca and London: Cornell University Press.
- Leder, Andrzej. 2014. *Prześlona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*. Warszawa: Krytyka Polityczna.
- Łoś, Anna. 2008. *Styl życia ziemianstwa polskiego po II wojnie światowej*. Lublin: Werset.
- Markiewicz, Marcin. 2010. *Kolektywizacja wsi w województwie białostockim 1948–1956*. Białystok: IPN.
- Markiewicz, Marcin. 2016. „Przekształcenia własnościowe w polskim rolnictwie (1944–1956).” W „*Rewolucja społeczna*” czy „*dzika przebudowa*”? *Społeczne skutki przekształceń własnościowych w Polsce (1944–1956)*, red. Tomasz Osiński: 184–195. Lublin: IPN.
- Mędrzecki, Włodzimierz. 2008. „Hrabie to naprawdę było coś. Problem stosunków wieś – dwór w pracach studentów.” W *Dwór a społeczności lokalne na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. Wiesław Caban, Mieczysław B. Markowski, Marek Przeniosło, 347–356. Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.
- Miernik, Grzegorz. 1999. *Opór chłopów wobec kolektywizacji w województwie kieleckim 1948–1956*. Kielce: Takt.
- Miernik, Grzegorz. 2016. „Ewolucja poglądów chłopów na kwestię własności pod wpływem polityki społeczno-gospodarczej władz (1944–1956).” W „*Rewolucja*

- społeczna” czy „dzika przebudowa”? *Społeczne skutki przekształceń własnościowych w Polsce (1944–1956)*, red. Tomasz Osiński: 313–331. Lublin: IPN.
- Młode Pokolenie Wsi Polski Ludowej. Pamiętniki i studia*. 1964. T. 1. „Awans pokolenia.” Wstęp Józef Chałasiński. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Pamiętniki dziesięciolecia*. 1955, red. Hanna Reich. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Perepeczko, Barbara. 2003. „Reforma rolna w pamięci rolników.” *Wieś i Rolnictwo* 1 (118): 13–31.
- Próchnik, Leszek. 2003. *Kolektywizacja rolnictwa w regionie łódzkim*. Łódź: IPN.
- Siekierski, Stanisław. 1992. *Etos chłopski w świetle pamiętników*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Galicja”.
- Siniarska-Czaplicka, Jadwiga. 2003. *Przeminęło z wojnami*. Oprac. M. Siniarska-Kapucińska. Pielplin: Wydawnictwo Diecezji Pelpińskiej „Bernardinum”.
- Słabek, Henryk. 1972. *Dzieje polskiej reformy rolnej 1944–48*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Słabek, Henryk. 1978. *Polityka agrarna PPR (Geneza i realizacja)*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Smoczyński, Rafał, i Tomasz Zarycki. 2017. *Totem inteligencji: Arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Sobczyński, Marek. 1993. *Trwałość dawnych granic państwowych w krajobrazie kulturowym Polski*. Warszawa: Wydawnictwa IGiPZ.
- Suchoń, Aneta. 2008. „Ekonomiczne aspekty reformy rolnej i osadnictwa.” W *Reformy rolne w Polsce międzywojennej i powojennej*, red. Ewa Borkowska-Bagieńska, Wojciech Szafranski, 139–154. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Szpak, Ewelina. 2013. *Mentalność ludności wiejskiej w PRL. Studium zmian*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Ta ziemia jest nasza. Wybór pamiętników z konkursu ogłoszonego w 20-lecie reformy rolnej przez „Gromadę-Rolnik Polski.”* 1969. Przedmowa i opracowanie Stanisława Jarecka-Kimlowskiego. Warszawa: Zakład Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL
- Takie były początki*, 1965. Red. Władysław Góra, Helena Kamińska, Józef Paszta. Warszawa: Zakład Historii Partii przy KC PZPR.
- Wieś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*. 1968. Opracowali Krystyna Kersten i Tomasz Szarota. T. 2. Warszawa: IH PAN.
- Wieś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*, 1970. Opracowali Krystyna Kersten i Tomasz Szarota. T. 3. Warszawa: IH PAN.
- Wolska, Dorota. 2012. *Odzyskać doświadczenie. Sporny temat humanistyki współczesnej*. Kraków: Universitas.
- Zaremba, Marcin. 2009. „Gorączka Szabru.” *Zagłada Żydów. Studia i Materiały* (5): 193–220.
- Zaremba, Marcin. 2012. *Wielka Trwoga. Ludowa reakcja na kryzys*. Kraków: Znak.

ON PERSPECTIVES OF RESEARCH INTO PEASANTS' EXPERIENCES OF THE 1944
AGRICULTURAL REFORM IN POLAND. SOME RESEARCH TECHNIQUES

SUMMARY

The article aims at presenting and analysing peasants' experiences of the agricultural reform conducted in Poland by a decree issued by Polish Committee of National Liberation on the 6th of September 1944. The article is mostly based on the peasants' personal sources: materials from diary competitions (including the original ones that have not been used before in studies on the agricultural reform) memories, interviews, letters. As an aid, official documents and memories by land gentry have also been used. Three dimensions of peasants' experiences of the agricultural reform have been differentiated for the needs of the article. The first one is made by emotions and attitudes in the time of the reform implementation; the second one includes personal feelings connected with the reform, including long-term influences on biographies; the third one represents evaluations, thoughts, and memories of the reform from a time perspective. The analysis shows a significant diversification of peasants' experiences, which depends on numerous factors: usually on social status, political involvement, being a beneficiary of the reform or not. However, some elements that undoubtedly are common may be identified: mostly a generally positive attitude towards parcellation of the gentry's land. Some other common experiences include mixed feelings of insecurity, fear, and joy when accepting the lands, difficulties in developing the allotted plots, as well as conflicts and litigations when parcelling the gentry's land. The analysis of the peasants' experiences reveals a very high conflict potential brought by the results of the reform.

Keywords: agricultural reform of 1944, peasants, landed gentry, experiences, dairies

